

*Renata Szczepanik\**

## **Trudności w pracy wychowawcy więziennego w PRL na łamach „Gazety Penitencjarnej”**

### **Wprowadzenie**

W Polsce powojennej dominująca ideologia sytuowała przestępców w roli wrogów narodu. Kwestie resocjalizacyjno-poprawcze właściwie nie znajdowały swojego miejsca w istniejącym systemie stosowania kary pozbawienia wolności. Bezwzględnie odrzucano wszelki dorobek przedwojennej penitencjarystyki oraz tradycję i filozofię dotychczasowego podejścia w traktowaniu więźniów. W wyniku określonej polityki kadrowej w szeregach więźniaków znalazły się osoby, które były nieprzygotowane do pracy – zarówno pod kątem predyspozycji osobowościowych i właściwości społecznych, jak i wykształcenia. Do zawodu więziennika trafiało wiele osób przypadkowych, które nie potrafiły lub nie chciały prawidłowo wykonywać swoich funkcji. Większość z nich charakteryzowała się bardzo niskim wykształceniem, uzależnieniem od alkoholu, a pracę w więzieniu traktowała jako miejsce odreagowania własnych frustracji i niepowodzeń życiowych lub kompensacji poczucia mniejszej wartości poprzez stosowanie przemocy wobec osadzonych. W Polsce powojennej, w świadomości społecznej zawód więziennika słusznie kojarzony był przez społeczeństwo ze strukturami represji politycznej i osobami, które bezpośrednio związane były z systemem opresji wobec osób występujących przeciwko zniechęconej przez społeczeństwo ideologii ustroju socjalistycznego. Niska pozycja społeczno-zawodowa funkcjonariusza Służby Więziennej silnie ugruntowała się w świadomości polskiego społeczeństwa i mimo głębokiej przeobrażenia tego zawodu, negatywny i stereotypowy odbiór społeczny pokutuje do dziś.

W PRL tematyka organizacji i problemów w pracy przedstawicieli formacji mundurowych była nieobecna w środkach masowego przekazu. Dlatego niewiele jest materiałów stanowiących źródło informacji na temat zawodowego funkcjonowania pracowników więziennych tamtego okresu.

---

\* Dr Renata Szczepanik, Uniwersytet Łódzki.

W dużym stopniu obraz pracy funkcjonariuszy SW zostaje określony w specjalistycznym czasopiśmie „Gazeta Sądowa i Penitencjarna”. Dwutygodnik ten, kolejno nazwany „Gazetą Sądową” i „Gazetą Prawniczą” funkcjonował aż do 1991. Głównym celem artykułu jest prezentacja wybranych problemów towarzyszących pracy funkcjonariuszy Służby Więziennej na stanowisku wychowawcy więziennego w PRL, jakie podnoszono na łamach branżowego czasopisma „Gazeta Penitencjarna”. Analizie poddano treści artykułów czasopisma z lat 1967–1970. Wybór okresu końca lat 60. podyktowany był tym, że w tych latach dość ugruntowaną pozycję zyskiwała nowa dziedzina wiedzy i praktyki określana mianem pedagogiki penitencjarnej. Dało temu wyraz szereg artykułów poświęconych kwestiom „pedagogiki więziennej” na łamach omawianego czasopisma oraz eksponowana była problematyka wychowania „poprawczego” i „reedukacyjnego” z zastosowaniem rozmaitych metod oraz przypisywaniem szczególnej roli wychowawcy w organizacji tego procesu.

Stanowisko wychowawcy więziennego wprowadzono po raz pierwszy w Zakładzie Karnym dla Młodocianych w Jaworznie. Więzienie w Jaworznie funkcjonowało w latach 1951–1956 i przeznaczone było dla najmłodszych więźniów (między 15 a 21 rokiem życia). Do obowiązków wychowawcy należało systematyczne poznawanie więźniów, przeprowadzanie z nimi indywidualnych rozmów, kierowanie pracą kolektywów więziennych oraz opiniowanie raportów karnych oraz wysuwanie wniosków dotyczących więźniów<sup>1</sup>.

Współcześnie organizację pracy wychowawcy reguluje przede wszystkim Ustawa o Służbie Więziennej z dnia 26 kwietnia 1996 roku oraz Zarządzenie Nr 2/04 Dyrektora Generalnego Służby Więziennej z dnia 24 lutego 2004 roku w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia i organizacji pracy penitencjarnej oraz zakresów czynności funkcjonariuszy i pracowników działów penitencjarnych i terapeutycznych. Na podstawie tego aktu prowadzi się i dokumentuje działania wychowawcy w jednostkach penitencjarnych. Warto zaznaczyć, że chociaż wychowawcy są funkcjonariuszami służby więziennej, w codziennej pracy nie noszą munduru (podobnie jak psychologowie). U podstaw tego rozwiązania leży troska o zmniejszenie bariery w relacjach wychowawca–więzień. Mundur uosabia totalność instytucji, a specyfika pracy wychowawcy zorientowana jest na stworzenie możliwie bliskiego kontaktu z więźniem.

### **Kompetencje społeczno-zawodowe funkcjonariuszy Służby Więziennej w PRL**

Personel przedwojennych polskich więzień składał się z urzędników i niższych funkcjonariuszy więziennych. Do pierwszych należeli: naczelnicy, ich pomocnicy, asystenci więzienni i pracownicy administracyjni, zaś niższymi funkcjonariuszami byli dozorczy więzienni. Zatrudnianie na wszystkie te stanowiska ograniczone było odpowiednimi warunkami, m.in.

---

<sup>1</sup> K. Szwagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*. Wyd. Klio, Warszawa–Wrocław 1999; W. Theiss, *Zniewolone dzieciństwo*. Wyd. „Żak”, Warszawa 1999.

nieskazitelną przeszłością, określonymi predyspozycjami osobowościowymi oraz wykształceniem (średnie, ogólnokształcące lub zawodowe). Rozpoczęcie pracy poprzedzał roczny staż, który kończył się egzaminem przed komisją egzaminacyjną w Ministerstwie Sprawiedliwości. W końcu lat 20. XX w. po spełnieniu powyższych warunków urzędnicy i niektórzy funkcjonariusze odbywali czteromiesięczne kursy, których tematyka obejmowała m.in. zagadnienia z zakresu prawa, penitencjarystyki, kryminologii, ratownictwa<sup>2</sup>. W 1933 r. przy dwóch warszawskich więzieniach uruchomiono Szkołę dla Wyższych Funkcjonariuszy oraz Szkołę dla Niższych Funkcjonariuszy Więziennictwa. W programach kształcenia i doskonalenia zawodowego polskich pracowników więziennictwa dominowały zagadnienia kryminologiczne, z zakresu psychologii, a nawet „pedagogiki więziennej”<sup>3</sup>. Zarówno staranny dobór personelu więziennego, jak i dbałość o jego doskonalenie i rozwój zawodowy powodowały, że więziennicy cieszyli się wysokim statusem społeczno-zawodowym w przedwojennej Polsce. Sytuacja ta uległa negatywnej zmianie po wojnie.

Jeszcze w 1944 roku polskie więziennictwo – na wzór radzieckiego – weszło w skład resortu bezpieczeństwa publicznego. Straż więzienna stała się częścią zbrojnego ogniwa systemu władzy, a zasadniczym zadaniem funkcjonariusza więziennego było „stać na straży osiągnięć demokracji” i „walka przeciwko zakusom reakcji”<sup>4</sup>. Co prawda w 1946 roku przy udziale Departamentu Więziennictwa i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego uruchomiono ośrodek szkoleniowy w Legionowie nawiązujący w treściach nauczania do koncepcji przedwojennych, jednakże w nowych warunkach ustrojowych założenia te nie mogły być odpowiednio realizowane. W grudniu 1946 roku całkowicie zmieniono politykę wykonywania kary pozbawienia wolności, która stała się zasadniczym instrumentem represji wobec społeczeństwa. Najważniejszym kryterium oceny zdatności osoby do pracy w charakterze funkcjonariusza Straży Więziennej<sup>5</sup> było odpowiednie „pochodzenie społeczne”, deklarowana lojalność wobec władz państwowych oraz „umiejętność posługiwania się bronią i przekonanie, że we właściwą stronę kieruje lufę”<sup>6</sup>. W pierwszej dekadzie po wojnie, osoby podejmujące pracę w zakładach karnych cechowało niskie wykształcenie (także wśród kadry kierowniczej) oraz brak odpowiednich predyspozycji i kompetencji. Sytuację tę ujmowano powściągliwie w sposób następujący: „W latach 1944–1946 do pracy w więziennictwie przystępowali ludzie młodzi, ówcześni dwudziestolatkowie, często bez wykształcenia (jeśli nie liczyć paru klas szkoły podstawowej), bez doświadczenia zawodowego i życiowego. Byli to najczęściej ludzie skierowani przez Partię którzy [...] dawali to

<sup>2</sup> D. Raś. *Przestępczość i wychowanie w dwudziestoleciu międzywojennym. Wybór tekstów*. Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011.

<sup>3</sup> A. Barczyk, P. Barczyk. *Wybrane zagadnienia historii resocjalizacji*. Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1999.

<sup>4</sup> K. Bedyński. *Naczelnicy więzień w Rawiczu i Wronkach 1945–1956*. „Archiwum Kryminologii” 2009, t. 31, s. 345.

<sup>5</sup> Od 1954 obowiązuje nazwa: Służba Więzienna.

<sup>6</sup> K. Pawlak. *Polska kadra penitencjarna w latach 1918–1960*. W: *Nabór i szkolenia funkcjonariuszy Służby Więziennej w polskim systemie penitencjarnym*. CODSW, Kalisz 1995, s. 8–11.

co mieli najlepsze – swe dobre chęci, oddanie i poświęcenie”<sup>7</sup>. Dodatkowo, na przełomie lat 40. i 50. zwolniono z pracy wszystkich przedwojennych pracowników. We wszystkich szkołach dla pracowników więziennictwa największym i najważniejszym blokiem szkoleniowym były przedmioty polityczne. Dopiero w drugiej kolejności podejmowano zagadnienia specjalistyczno-zawodowe.

Według art. 5 dekretu o służbie więziennej z roku 1954 funkcjonariuszem mogła zostać osoba, która spełniała następujące warunki: posiadała obywatelstwo polskie, prezentowała odpowiedni poziom polityczno-moralny, legitymowała się odpowiednim wykształceniem ogólnym i przygotowaniem zawodowym oraz odbyła służbę wojskową lub była przeniesiona do rezerwy oraz cechowała się odpowiednim stanem zdrowia. W rzeczywistości zasadniczym kryterium doboru do zawodu więziennika była jego postawa polityczna i pochodzenie społeczne. W konsekwencji takiej praktyki jeszcze pod koniec lat 50. co trzeci funkcjonariusz nie miał nawet podstawowego wykształcenia. Władze zdawały sobie sprawę, że niski poziom wykształcenia funkcjonariuszy rzutuje negatywnie na stan dyscypliny wśród osadzonych i „powoduje to w efekcie, że funkcjonariusz odczuwa pewien kompleks niższości w stosunku do więźniów i nie jest w stanie wyegzekwować od więźnia regulaminu więziennego, co doprowadza do wciąż postępującego upadku dyscypliny w zakładach karnych”<sup>8</sup>.

Stały postęp w podnoszeniu kwalifikacji służbowych i ogólnych przez pracowników więziennictwa następuje dopiero od 1955 roku, kiedy w Szczypiornie utworzono Centrum Wyszkożenia Służby Więziennej. Mimo to do końca PRL pracownicy zatrudniani w więziennictwie legitymowali się bardzo niskim wykształceniem oraz posiadali niewystarczające kompetencje zawodowe. Dominowali ci z wykształceniem podstawowym i zawodowym. Wykształcenie średnie i wyższe należało do rzadkości, nawet wśród naczelników więzień. Sytuacja taka sprzyjała rozwojowi patologii społecznych wśród pracowników, którzy z jednej strony pozostawali pod presją konieczności tworzenia dyscypliny i wzmacniania „nowego ładu społecznego”, a z drugiej nie radzili sobie w bezpośrednich kontaktach z osadzonymi. Jak już wspomniano, brak umiejętności kompensowali stosowaniem przemocy i okrucieństwem wobec osadzonych<sup>9</sup>, a frustrację – nadużywaniem alkoholu<sup>10</sup>.

Na przełomie lat 50. i 60. podjęto działania, aby zwiększyć odsetek osób z wykształceniem średnim i wyższym wśród funkcjonariuszy. Jeszcze w sierpniu 1958 utworzono w Warszawie zaoczne technikum penitencjarne. Była to zawodowa szkoła średnia kształcąca funkcjonariuszy służby więziennej. Absolwenci uzyskiwali tytuł technika administracji penitencjarnej. Uzyskane w ten sposób kwalifikacje umożliwiały objęcie stanowisk star-

<sup>7</sup> E. Wojnar. *Kadra służby więziennej – jej wykształcenie*. „Gazeta Penitencjarna” 1968, nr 55, s. II.

<sup>8</sup> B. Kopka, K. Madej. *NIK za kratami*. „Biuletyn IPN” 2004, nr 3, s. 82.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> R. Szczepanik, K. Soboński. *Status społeczno-zawodowy funkcjonariusza Służby Więziennej w Polsce*. W: R. Szczepanik, J. Wawrzyniak (red.). *Opieka i wychowanie w instytucjach wsparcia społecznego. Diagnoza i kierunki przeobrażeń*, wyd. AHE w Łodzi, Łódź 2010.

szych funkcjonariuszy. Do roku 1969 absolwenci szkół średnich i wyższych rozpoczynający pracę w więziennictwie musieli ukończyć tę szkołę, nawet jeśli legitymowali się już wykształceniem średnim lub wyższym. Był to bowiem jedyny sposób na zapoznanie nowo zatrudnionych funkcjonariuszy z wiedzą zawodową, która nie była podejmowana na żadnej uczelni.

W 1969 roku w miejsce Centrum Wyszoklenia Służby Więziennej powołano Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej. Ośrodek prowadził działalność dydaktyczno-wychowawczą dla nowo przyjętych do służby na stanowiska oficerskie i podoficerskie oraz organizował kursy dokształcające i doskonalenia zawodowego dla funkcjonariuszy SW. W latach 70. i 80. wprowadzono określone przepisy o konieczności posiadania „minimalnego” wykształcenia średniego dla kandydatów do pracy w więzieniu<sup>11</sup>. W praktyce jednak przepisy te były łamane – zapotrzebowanie na pracę więziennika było o wiele większe niż liczba chętnych. W 1987 roku Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej przemianowano na Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej. Programy nauczania i doskonalenia więźniaków uległy skrupulatnej przebudowie. Zostały w nich uwzględnione wymogi wynikające ze standardów międzynarodowych, a także nawiązano współpracę naukową z ośrodkami akademickimi.

Dzisiejsi pracownicy więzienia są najlepiej wykształconą służbą mundurową w Polsce – zarówno pod względem posiadanego wykształcenia formalnego, jak i przebytych szkoleń w zakresie doskonalenia swojej wiedzy i umiejętności zawodowych. Należy jednocześnie podkreślić, że znaczna część personelu legitymuje się wyższym wykształceniem pedagogicznym<sup>12</sup>.

### **Spółeczno-polityczny kontekst problematyki resocjalizacji więziennej prezentowanej na łamach „Gazety Penitencjarnej”**

W okresie powojennym przez długie lata wiedza o więzieniach polskich była dostępna jedynie dla funkcjonariuszy i przedstawicieli władzy państwowej. Wszelka aktywność dotycząca rzeczywistości więziennej podlegała ścisłej tajemnicy. W okresie kształtowania się nowego ustroju polityczno-społecznego podstawowym założeniem polityki karania oraz organizacji więzienia było uznanie więźnia za niebezpiecznego wroga (politycznego). Przystępczość w takich warunkach ustrojowych postrzegana była jako prymitywna forma oporu i dlatego nadawano jej charakter polityczny. Pospolity przestępca urastał do rangi rebelianta, wobec którego stosowano surowe represje karne odpowiednie dla wrogów ustroju

<sup>11</sup> Art. 13, p. 1, Art. 14. Dz.U. 1983, Nr 63, poz. 289.

<sup>12</sup> Por. M. Sztuka. *Pedagogzy i aktuariusz*. (odpowiedź na artykuł Barbary Stańdo-Kaweckiej, O koncepcji resocjalizacji w polskiej literaturze naukowej polemicznie), „Probacja” 2011, nr 2; R. Szczepanik, K. Soboński. *Status społeczno-zawodowy funkcjonariusza...*



politycznego<sup>13</sup>. W ideologii tej tkwią przyczyny bardzo restrykcyjnej polityki karnej i penitencjarnej w Polsce powojennej. Funkcjonariusze Służby Więziennej<sup>14</sup> zostali zmilitaryzowani, a więźniowie poddawani bezwzględnej uległości i karności.

Powyżej zarysowana sytuacja uległa zmianie dopiero w drugiej połowie lat 50. W 1956 roku podjęto działania na rzecz budowy systemu penitencjarnego, nawiązującego częściowo do polskich koncepcji międzywojennych. Jednakże w podstawowym zakresie kształtowanie się nowego systemu penitencjarnego opierało się na rozwiązaniach realizowanych w innych państwach socjalistycznych, zwłaszcza w Związku Radzieckim. Proces wdrażania nowych rozwiązań organizacyjnych oraz opis „rzeczywistości” więziennej w PRL prezentowany był zazwyczaj na różnych oficjalnych naradach, na których przedstawiano sukcesy w resocjalizacji więźniów i ich coraz szersze zatrudnianie, podnoszenie poziomu wykształcenia funkcjonariuszy oraz zwiększanie „fachowości” służby więziennej. Był to wyidealizowany obraz pracy penitencjarnej. Istniał również inny, prawdziwy, ale prezentowany tylko wąskiemu gronu ważniejszych funkcjonariuszy<sup>15</sup>.

Wyraźny przełom w tworzeniu się systemu penitencjarnego przyniosły lata 60. Polscy penitencjaryści systematycznie, choć powoli<sup>16</sup> dostosowywali polskie rozwiązania do rozwiązań zgodnych z kierunkami światowej polityki penitencjarnej. Podstawy teoretyczno-prawne oraz problematyka praktyki resocjalizacji więziennej podejmowana była na łamach pism o charakterze naukowym (np. „Przegląd Więziennictwa”) lub tzw. branżowych czasopism np. „Gazeta Sądowa i Penitencjarna”. Opisywane na jej łamach podejście wobec przestępców odbywających karę pozbawienia wolności wyraźnie różnił się od stanowiska prezentowanego przez władze więziennictwa w pierwszej dekadzie po wojnie. W latach 60. wyrażano idee humanitaryzmu oraz wiary w efektywność wychowania, którego celem miało być przywrócenie przestępcy społeczeństwu, jako pełnowartościowego obywatela.

W dwutygodniku „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” prezentowano artykuły poświęcone teorii i praktyce stosowania funkcjonującego prawa, analizowano zmiany ustawodawcze oraz poddawano interpretacji projekty tych zmian. Ważną część doniesień prasowych stanowiły opisy praktycznych rozwiązań organizacyjnych – głównie pracy organów ścigania

---

<sup>13</sup> Szerzej pisze o tym m.in. P. Moczydłowski. *O sposobach wglądu w sekrety stosunków międzyludzkich. Przypadek instytucji totalnych*. W: A. Sułek, K. Nowak, A. Wyka (red.). *Poza granicami socjologii ankietowej*. Warszawa 1989, s. 31–59; tenże. *Więziennictwo od systemu totalitarnego do demokratycznego*. „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1994, nr 8.

<sup>14</sup> Do 1954 roku: Straż Więzienna.

<sup>15</sup> Problematyka ta opisana jest m.in. w artykule R. Szczepanik. *Spoleczno-polityczne determinanty postępowania z osobami pozbawionymi wolności w Polsce okresu minionego półwiecza. Implikacje dla praktyki resocjalizacji penitencjarnej*. „Przegląd Badań Edukacyjnych” 2009, nr 9. Właściwie dopiero w latach 90. powstają dość liczne publikacje naukowe, które poświęcone są problematyce penitencjarnej, w tym roli społeczno-zawodowej więźniaka oraz trudności towarzyszących pełnieniu tej roli zawodowej (Zob. także: K. Bedyński. *Kształcenie zawodowe funkcjonariuszy Więziennictwa w latach 1944–1989*. W: *Nabór i szkolenia funkcjonariuszy Służby Więziennej w polskim systemie penitencjarnym*. CODSW, Kalisz 1995, s. 14–32.

<sup>16</sup> J. Górny. *Elementy indywidualizacji i humanizacji karania w rozwoju penitencjarystyki*. Wyd. WSPS, Warszawa 1996.

i wymiaru sprawiedliwości oraz więziennictwa. Swoje stałe miejsce miały działy poświęcone charakterystyce ciekawych przypadków w pracy prawników (np. dział „Moja najciekawsza sprawa”).

Bardzo silnie zaznaczał się polityczny charakter czasopisma. Ważną i znaczącą objętościowo część artykułów stanowiły te, których celem było upowszechnianie treści związanych z działaniami PZPR i stronnictw politycznych, aktywnością rządu oraz organów władz regionalnych. Zarówno podejmowana tematyka, jak i interpretacja doniesień „partyjnych” w kontekście działania poszczególnych instytucji prawa miały bardzo silny wydźwięk polityczny, którego celem było wzmacnianie istniejącego porządku ustrojowego. Niektóre sprawozdania z obrad władz partii opatrzone były wnioskami bezpośrednio adresowanymi do działalności więzień. Dodatkowo, przedstawiane treści nawiązywały do funkcjonowania określonych instytucji i rozwiązań istniejących w Związku Radzieckim, z których należało czerpać inspiracje i przykłady. Nie do rzadkości należały przedruki radzieckich artykułów prawniczych, kryminologicznych i psychologicznych.

Od kwietnia 1967 roku w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” wyodrębniono część poświęconą problematyce penitencjarnej. Do tej pory treści te były opisywane na wydzielonych kartach w środku gazety (tzw. „wkładka” do gazety), od numeru 8/1967 „wkładka” ta opatrzona została tytułem: „Gazeta Penitencjarna”.

Problematyka „Gazety Penitencjarnej” skupiała się wokół zagadnień penitencjarno-resocjalizacyjnych (artykuły, przedruki tekstów radzieckich, sprawozdania, komentarze itp.). Ważne miejsce zajmowała rubryka: „Sylwetki”. Opisywano w niej osiągnięcia zawodowe poszczególnych pracowników oraz analizowano ich życiorysy zawodowe, akcentując silne związki funkcjonariusza z organizacjami polityczno-społecznymi. Podkreślano ideowość i zaangażowanie partyjne personelu więziennego, któremu przypisywano związek z motywacją do „lepszey” pracy<sup>17</sup>. W „Gazecie Penitencjarnej” doniosłe miejsce zajmowały zagadnienia dotyczące codziennych trudności w pracy penitencjarnej, charakterystyki więźniów, problemów jakie towarzyszyły w kontaktach z osadzonymi, a także kwestii przygotowania zawodowego funkcjonariuszy. Należy zaznaczyć, że czasopismo było przeznaczone wyłącznie dla pracowników więziennictwa („do użytku wewnętrznego”) z zastrzeżeniem, by nie udostępniać go do wglądu osadzonym.

Mimo pozytywnych przeobrażeń jakie objęły polskie więziennictwo w latach 60. w artykułach „Gazety Penitencjarnej” dominował wątek priorytetowego traktowania pracy ideologiczno-wychowawczej. W postępowaniu resocjalizującym akcentowano konieczność podnoszenia świadomości politycznej więźniów oraz krytykowano niedostateczny dobór przez wychowawców treści o charakterze politycznym. Miarą kompetencji i kwalifikacji funkcjonariuszy służby więziennej był określony poziom upartyjnienia. Kształcenie i doskonalenie pracowników kadry penitencjarnej miało przede wszystkim polityczny charakter, a trudności wychowawcze tłumaczone były często niedostateczną ideowością pedagogów.

---

<sup>17</sup> Na przykład: *Szacunek i podziw*. „Gazeta Penitencjarna” 1967, nr 8.

Semantyczno-znaczeniowy charakter słownictwa i frazeologii tekstów zawartych w „Gazecie Penitencjarnej” dowodzi, że służbę więzienną cechował w PRL polityczny charakter. Analiza zawartości treści czasopisma z lat 60. i 70. nie pozostawia wątpliwości, że była lojalna wobec władzy, a kwestię „wychowania przestępców” traktowała jako działania na rzecz wzmocnienia istniejącego ustroju socjalistycznego.

### **Wychowawca więzienny w systemie oddziaływań penitencjarno-resocjalizacyjnych**

Jak już wspomniano, szczególną uwagę poświęcano oddziaływaniom wychowawczym na więźniów oraz roli wychowawców w procesie poprawy i reedukacji. Od tej grupy funkcjonariuszy żądano nie tylko znajomości zadań i celów pedagogicznych, ale bezwzględnie podporządkowania całej swojej działalności dążeniu do osiągnięcia celów partyjnych. Określano to m.in. następująco: „Komunistyczna celowość i partyjność procesu poprawy i reedukacji znajduje swój wyraz w wyborze i stosowaniu metod, środków i form oddziaływań wychowawczych”<sup>18</sup>. Dopuszczano metody, które „nie są sprzeczne z wymogami praworządności socjalistycznej (czyli są naukowo uzasadnione i humanitarne)” i jednocześnie podkreślano, że „stosowanie środków przymusu nie wpisuje się w tę zasadę, podobnie jak nieumiejętne stosowanie nagród, które wyrabia u więźniów postawy egoistyczne, indywidualizm i osłabia poczucie odpowiedzialności przed społeczeństwem za popełnione przestępstwo”<sup>19</sup>.

Znaczną część artykułów stanowiły sprawozdania ze spotkań i narad partyjnych, które kończono wnioskami i postulatami konieczności wdrożenia określonych idei w praktykę wychowawczą. Podkreślano na przykład, że „na plan pierwszy wysuwa się zasada traktowania walorów ideowo-wychowawczych”<sup>20</sup> w systemie oddziaływań na więźniów. Podobne postulaty odnoszono również do systemu kształcenia funkcjonariuszy penitencjarnych. Akcentowano, iż „konieczne jest doskonalenie programów nauczania z zapewnieniem właściwego miejsca dla problematyki ideowej i politycznej”<sup>21</sup> oraz uwypuklano problem „nasylenia szkolenia treściami o charakterze społeczno-politycznym i humanistycznym”<sup>22</sup>. Zaznaczano, że miarą zaangażowania wychowawców w pracę jest ich szkolenie partyjne. Niedostateczna świadomość „polityczna” roli zawodowej funkcjonariuszy sprzyja bowiem powstawaniu zjawisk patologii społecznych i niedociągnięć w miejscu pracy.

Należy zaznaczyć, że szczególnie wiele uwagi poświęcano funkcjom, jakie spełnia więzienie w państwie socjalistycznym: „zakłady karne mają szczególne zadanie socjalistycznego

<sup>18</sup> *Pedagogika penitencjarna* (6). „Gazeta Penitencjarna” 1967, nr 78.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> *Kierunki ofensywy polityczno-wychowawczej*. „Gazeta Penitencjarna” 1967, nr 13.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> *Na pierwszym planie – sprawy szkolenia*. „Gazeta Penitencjarna” 1968, nr 63.



wychowania skazanych, a nie sposób sobie wyobrazić realizacji tego zadania bez rozwijania wśród więźniów pracy ideowo-wychowawczej<sup>23</sup>. Więzienie przedstawiane jest więc jako jeden z ważniejszych „frontów ideologicznych”<sup>24</sup>, a jedną ze słabości pracy penitencjarnej jest sprzyjanie temu, że „w celach toczą się niekontrolowane dyskusje polityczne”<sup>25</sup>, a sprawy polityczne są uważane przez wychowawców za „tabu” dla więźniów.

Znaczna część artykułów poświęcona była konieczności doskonalenia zawodowego i niskiego wykształcenia pracowników penitencjarnych, wobec czego postulowano „potrzeby szkolenia w drodze różnych form całej kadry z naczelnikami CW i pracownikami CZW włącznie; potrzeby prowadzenia agitacji na rzecz kończenia szkoły średniej przez funkcjonariuszy nieposiadających wykształcenia średniego; potrzeby zrobienia wszystkiego, co możliwe w celu zwiększenia liczby funkcjonariuszy posiadających wykształcenie wyższe”<sup>26</sup>. Postulowano potrzebę nadania większej rangi dokończaniu się kadry wychowawców w zakresie psychologii i pedagogiki<sup>27</sup>.

Ze względu na charakter oraz złożoność pracy wychowawców określano ich mianem „omnibusów”. Pojawiły się również teksty, których celem było ukazanie specyfiki pracy funkcjonariuszy więziennych w kontekście konieczności doskonalenia się w zakresie umiejętności interpersonalnych – zarówno na poziomie wychowawca–więzień, jak i wychowawca–pracownicy innych działów<sup>28</sup>. Na początku lat 70. ukazała się seria artykułów na temat klimatu pracy w zakładach karnych. Ubolewano nad podziałami między pracownikami ochrony i działu penitencjarnego. „Ci z ochrony odpowiedzialni są za bezpieczeństwo zakładu [...], a ci z pionu penitencjarnego za pracę wychowawczą. Zamiast integracji w dobrym tego słów znaczeniu i współdziałania, dzieje się tak, jak w przysłowiu: każdy sobie...”<sup>29</sup> W konsekwencji takich postaw i podziałów pracowniczych tworzyły się sytuacje ułatwiające m.in. ucieczki i bunt więźniów. Podkreślano również negatywne znaczenie złej atmosfery pracowniczej dla frustracji i stresu pracowników. W artykule A. Szymanowskiej znaleźć można opis czynników, które negatywnie wpływają na jakość pracy wychowawców. Autorka wiele uwagi poświęciła niewłaściwej atmosferze pracy, która była konsekwencją konfliktów wewnętrznych pomiędzy pracownikami poszczególnych działów (penitencjarnego, ochrony, gospodarczego itp.)<sup>30</sup> oraz niewłaściwych stosunków między załogą a kierownictwem. Atmosfera braku zaufania i nielojalność, lęku przed przykrymi konsekwencjami ze strony przełożonych, brak odpowiedniego systemu nagradzania pracowników, brak taktu

<sup>23</sup> J. Morawski. *Czy praca KO wystarcza?*, „Gazeta Penitencjarna” 1968, nr 63.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> *Na pierwszym planie – sprawy szkolenia...*

<sup>27</sup> Z. Poloch. *Trzeba pomóc „omnibusom”*. „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” 1967, nr 5 (wkładka).

<sup>28</sup> M.in. A. Szymanowska. *Warunki pracy a zdrowie funkcjonariuszy*. „Gazeta Penitencjarna” 1970, nr 105.

<sup>29</sup> A. Osmański. *Gdyby nie spostrzegawczość wychowawcy*. „Gazeta Penitencjarna” 1970, nr 102.

<sup>30</sup> Problem ten opisuje m.in. P. Moczydłowski w opracowaniu *Drugie życie więzienia*. Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2003, s. 279–290.

i kultury we wzajemnych stosunkach funkcjonariuszy powodowały, że pracownicy koncentrowali się jedynie na ścisłym i formalnym przestrzeganiu przepisów „nic poza to z siebie nie dając”<sup>31</sup>. Szymanowska zwracała również uwagę na to, że „w zakładach, w których poza brakiem więzi istnieje również surowa dyscyplina, rodzi się tendencja do premiowania pracowników wyłącznie na podstawie zewnętrznych pozorów efektywności ich pracy”<sup>32</sup>. Nagradzana była postawa wadliwie rozumianej lojalności personelu wobec kierownictwa, co przejawiało się w donosicielstwie i wzajemnej krytyce.

W podobnym tonie utrzymany jest artykuł J.M. Stanika. Autor krytycznie odniósł się do stosunków między działem ochrony a działem penitencjarnym (wychowawczym), zauważając dominację „działu ochrony nad innymi ogniwami pracy penitencjarnej” i podkreślając, że organizacja pracy funkcjonariuszy-wychowawców winna cechować się większą elastycznością i być dostosowana do potrzeb działalności oświatowo-wychowawczej, a nie tylko organizacyjno-porządkowej. Ponadto autor zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa płynące z „dwoistości postaw moralnych” prezentowanych przez wychowawców oraz konfliktów między funkcjonariuszami poszczególnych działów. Wprowadzało to „atmosferę obłudy i zakłamania wyczuwalną szczególnie przez więźniów młodocianych [...] co wytrąca z rąk penitencjarystów ważki argument pedagogiczny, jakim jest jednakowo przez wszystkich widziana troska o przygotowanie wychowanków do uczciwego, pozbawionego obłudy i cwaniactwa życia w społeczeństwie wolnościowym”<sup>33</sup>.

Ponadto krytyce poddawano niewłaściwe zachowanie się wychowawców wobec osadzonych. Przybierało ono najczęściej takie formy, jak: „nietaktowne i nieregulaminowe odnośnienie się do więźnia, lekceważący stosunek do jego problemów życiowych, niekulturalny język, nerwowe reagowanie na jego prośby, podnoszenie głosu”<sup>34</sup>. Autorzy artykułów pisali o tym następująco: „Patrzą na nas otwartymi oczami, rejestrują głęboko w umyśle swoim nasze słabostki, podpatrują w różnych sytuacjach życiowych... I tworzą opinię”<sup>35</sup>. Szczególnie podnoszono problem niekulturalnego zachowania wyrażający się stosowaniem przez funkcjonariuszy, także wychowawców, wulgarnego języka. Opisywano sytuacje rozmów przeprowadzanych przez funkcjonariuszy poza zakładem karnym, którzy opowiadając o swoich doświadczeniach w pracy z osadzonym sięgali po „niewybredne epitety i przerywniki ułatwiające ponoć tok myślenia”<sup>36</sup>.

Wśród sposobów rozwiązywania podobnych problemów akcentowano wykorzystanie nieformalnych rozmów z przełożonymi i aktywnym partyjnym. Wyjątkową rolę w tym zakresie przypisywano podstawowej organizacji partyjnej (POP). Poprawy atmosfery pracy i stosunku funkcjonariuszy do realizacji swoich zadań upatrywano w większym zaangażowaniu

<sup>31</sup> A. Szymanowska. *Warunki pracy a zdrowie funkcjonariuszy...*, s. III.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> J.M. Stanik. *Wszyscy jesteśmy wychowawcami*. „Gazeta Penitencjarna” 1968, nr 58, s. III.

<sup>34</sup> Z. Poloch. *Trzeba pomóc „omnibusom”...*

<sup>35</sup> A. Kalinowska. *Patrzą na nas...* „Gazeta Penitencjarna” 1969, nr 69, s. II.

<sup>36</sup> Tamże.

zowaniu aktywu partyjnego w sprawy codzienne pracownika, w tym osobiste. Świadczy o tym wypowiedź jednego z autorów artykułów o pracy wychowawcy więziennego: „Ucieszyłbym się na przykład niesłychanie, gdyby ktoś wydelegowany przez kierownictwo partyjno-służbowe odwiedził mnie z kwiatkiem w ręce prywatnie w mieszkaniu. Częściej powinny być podnoszone na forum posiedzeń aktywu nawet najdrobniejsze kłopoty pracowników”<sup>37</sup>. W dyskusjach nad udziałem POP w życiu zakładu, a zwłaszcza podnoszeniu jakości pracy funkcjonariuszy, akcentowano potrzebę nasywania codziennej pracy treściami ideologiczno-politycznymi. W podobnym tonie utrzymany jest wiele artykułów czasopisma przełomu lat 60. i 70. Nadzieję na unikanie „antagonizmów – my–wy” oraz niwelowanie braku zrozumienia dla pracy działów penitencjarnych upatrywano w zebraniach partyjnych, na których analizowane powinny być konfliktowe sytuacje pomiędzy poszczególnymi działami w zakładzie karnym<sup>38</sup>.

Podkreślano również fasadowość niektórych istniejących rozwiązań organizacyjnych w zakresie ulepszania jakości relacji między pracownikami. Negatywne emocje budziły tzw. sądy koleżeńskie. Przeciwnicy tych „instytucji” podkreślali, że są one niepotrzebne, ponieważ sprawy godzące w honor i godność funkcjonariusza sprawnie są „załatwiane” przez naczelników zakładów karnych i aktyw partyjny. Zwolennicy sądów koleżeńskich argumentowali ich potrzebę następującymi słowami: „mogą one skuteczniej oddziaływać na obwiniętych aniżeli stawianie ich do raportu, przez sam fakt odpowiedzialności za swoje czyny przed załogą, gdzie każdy funkcjonariusz obecny na zebraniu może zabrać głos, w sprawie oceny czynu czy czyny zarzucanego obwinionemu”. Mimo licznych sporów w tym zakresie, „W praktyce więziennej sądy takie ukonstytuowały się jedynie na papierze, a ilość spraw przez nie rozpoznawanych można zliczyć na palcach jednej ręki”<sup>39</sup>.

Szczególne możliwości poznania rzeczywistych trudności i problemów towarzyszących codziennej pracy wychowawców stwarza analiza treści krótkich tekstów, których autorami są funkcjonariusze-praktycy. Autorzy tekstów zwracali szczególną uwagę na dwa aspekty – tendencję do biurokratyzowania pracy wychowawców oraz przeciążenie ich obowiązkami.

Feliks Drzazga ubolewał, że najdrobniejszy aspekt działalności wychowawcy musi być poparty dokumentacją i pisemnymi uzasadnieniami, co powoduje, że „wychowawca więcej pisze niż rozmawia ze skazanym”<sup>40</sup>. Autoironiczny ton wypowiedzi w rzeczywistości był głosem troski o rzeczywiste problemy, które utrudniały codzienną pracę wychowawcy. Autor podkreślał, że wychowawca więzienny powinien pozostawać w bliskim kontakcie z osadzonym, jednakże konieczność prowadzenia dokumentacji uniemożliwia mu realizację tego zadania. „Papierkowa praca” wydłuża okres załatwiania przez wychowawcę określonych spraw osadzonego, a także skraca, a nawet uniemożliwia indywidualną rozmowę z nim. Pisał o tym następująco: „Jako typowy biurokrata mam pełną szufladę spraw do

<sup>37</sup> F. Drzazga. *Cel jest jeden*. „Gazeta Penitencjarna” 1970, nr 107.

<sup>38</sup> Z. Poloch. *Trzeba pomóc „omnibusom”...*

<sup>39</sup> Z. Lenartowicz. *Czy sądy koleżeńskie są potrzebne?*, „Gazeta Penitencjarna” 1967, nr 36.

<sup>40</sup> F. Drzazga. *Jak zostać biurokratą*. „Gazeta Penitencjarna” 1970, nr 105, s. IV.

załatwienia, aby legitymować się nawałem pracy. Nie przez wrodzone lenistwo, bo pracy mam naprawdę dużo. Robię to raczej dlatego, że bez papierków nikt by mi nie uwierzył, że jestem zapracowany. Poza tym papierzyska robią dobre wrażenie na osobach kontrolujących a odstraszaające na interesantach [...] gdy wyłożę na stół stertę akt, nawet tych archiwalnych, to nie narażając się na zarzut lenistwa, zawsze mogę powiedzieć interesantowi: to nie piekarnia, poczekajcie”. Autor podnosił, że konsekwencją biurokratyzacji jest także i to, że pracownicy więzienni boją się – unikają lub świadomie nie dostrzegają sporów i konfliktów wśród i między osadzonymi nie z powodów nieumiejętności rozwiązywania problemów, ile z obawy przed tym, że każdą sytuację problemową oraz proces jej rozwiązania będą musieli szczegółowo opisać w dokumentacji. Powoduje to z kolei, że muszą przerywać wykonywanie swoich obowiązków i poświęcić wiele czasu na tworzenie dokumentacji.

Na podobne problemy zwracał uwagę H. Machel. Autor zestawiał nadmierną liczbę więźniów przypadających na jednego wychowawcę z nadmiernymi obowiązkami, jakimi obarczony jest „pedagog więzienny”, wynikającymi z zadań organizacyjno-wychowawczych, jakie się przed nim stawia. Bezpośrednia i indywidualna praca wychowawcy z więźniem według Machela jest co prawda teoretycznie prawdopodobna, jednakże „Możliwość ta pozostaje utopią, bowiem wychowawca w tym układzie rzeczy nic innego nie powinien robić [...] gdzie zatem czas na sporządzanie notatek, na wizytacje cel, na wizytacje miejsc pracy, prowadzenie zajęć k.o., hospitowanie zajęć k.o., na prowadzenie dobrych zapisów w karcie indywidualnej i kwestionariuszu więźnia? Jak wygospodarować czas na przygotowanie się do prowadzenia zajęć k.o., sporządzanie konspektu, na napisanie pogadanki do radiowęzła, na indywidualne poradnictwo czytelnicze, na analizę wytworów własnej działalności więźniów, na pisanie opinii o więźniach. Jak można znaleźć czas na cenzurowanie co poniedziałek około 200 listów i traktowanie ich jako materiałów osobopoznawczych?”<sup>41</sup>.

Niewątpliwie największym mankamentem w pracy wychowawcy była nadmierna liczba osadzonych przypadających na jednego pracownika. Autorzy artykułów ubolewali, że tygodniowo muszą „przyjmować” kilkudziesięciu więźniów, a konieczność sporządzania dokumentów powoduje, że nie są w stanie poznać ani samych osadzonych, ani ich spraw. Zwłaszcza wychowawcy pracujący w Ośrodkach Pracy Więźniów (OPW) skarżyli się na odczuwane osamotnienie i przeciążenie pracą oraz konieczność odwoływania się do „cierpliwości” i lojalności osadzonego. Świadczyć o tym mogą następujące słowa: „I gdzież w tym młynie można marzyć o dogłębnej znajomości więźniów i niesporządzaniu opinii na podstawie ilości raportów i suchych notatek? Wychowawca OPW jest bardziej „omnibusem” [...] nie ma do pomocy oddziałowych. Musi więc, chcąc nie chcąc, polegać na lojalności więźnia, czy też grupowego, też więźnia. Czy można wobec tego mówić o dokładnej

---

<sup>41</sup> H. Machel. *Czas pracy wychowawcy*. „Gazeta Penitencyjna” 1968, nr 50. Ponadto autor wskazuje na inne obowiązki, jakie należą do wychowawców, w tym rozliczenia i sprawozdania finansowe, troska o wyposażanie pomieszczeń w stosowny sprzęt i inne.

znajomości osobowości więźnia, o swobodnej, częstej z nim rozmowie, która zbliża, niweluje nieufność, stwarza okazję do szczerych wyznań, wymiany poglądów<sup>42</sup>?

Wychowawcy narzekali również na brak specjalistycznej, metodycznej literatury, która umożliwiałaby im prowadzenie samokształcenia i sprzyjała podnoszeniu jakości i efektywności pracy własnej oraz zadowolenia z niej. Nadzieję w zmianie organizacji pracy wychowawców widzieli w większym zainteresowaniu nią instancji partyjnych. Postulowali konieczność podnoszenia własnych problemów na szkoleniach partyjnych i akcentowaniu, że praca wychowawcy „nie polega tylko na bezdusznym wykonywaniu obowiązków „dla chleba” lecz połączona jest z pewnego rodzaju poświęceniem, którego żadna płaca nie wynagrodzi”<sup>43</sup>.

Na uwagę zasługują również artykuły dotyczące konieczności budowania dobrego wizerunku funkcjonariuszy służby więziennej w społeczeństwie i głosy o walkę na rzecz podniesienia rangi zawodu więźniennika. Skoro więzienie „otacza nimb tajemniczości, który często rodzi brak zaufania do ludzi w nim pracujących”<sup>44</sup> postulowano przejawianie właściwej postawy w różnych sytuacjach życiowych poza pracą, co dawało świadectwo wartości wszystkich pracowników. Autorka artykułu zatytułowanego „Patrzą na nas...” wymienia i charakteryzuje rodzaje kontaktów, jakie podejmują funkcjonariusze z innymi grupami zawodowymi i „kręgami społecznymi”. Krytykuje postawy funkcjonariuszy, którzy nie dbają o budowanie pozytywnego wizerunku więźniennika: „Są niestety wśród nas funkcjonariusze, którzy swoim niechlujnym wyglądem lub mało kulturalnym sposobem zachowania się zwracają na siebie uwagę obcych ludzi. Niekorzystnie. Obniżają autorytet pracownika więziennictwa w oczach opinii publicznej”<sup>45</sup>.

\* \* \*

Autorzy tekstów zawartych w „Gazecie Penitencjarnej” podejmowali następujące zagadnienia związane z pracą wychowawcy więziennego: niskie wykształcenie i brak kompetencji zawodowych, konflikty w miejscu pracy – zarówno między samymi funkcjonariuszami, jak i personelem i więźniami, przeciążenie pracą – zwłaszcza biurokratyzacja, nadmierne obowiązki i zbyt duża liczba osadzonych przypadających na jednego wychowawcę oraz osamotnienie w przewyciężaniu problemów zawodowych. Z uwagi na sytuację polityczno-społeczną kraju przewyciężanie tych trudności zawsze sytuowano w kontekście wsparcia otrzymywanego od określonych organizacji partyjnych oraz w związku z przejawianym (lub nieprzejawianym na poziomie dostatecznym) zaangażowaniem partyjnym personelu. Co prawda sygnalizowano potrzebę doksztalcenia zawodowego wychowawców, częściej jednak zalecano ustawiczne szkolenie partyjne. Co ciekawe, podnoszono również zagadnienia związane z niskim prestiżem zawodowym służby więziennej, jednakże przyczyn

<sup>42</sup> Z. Poloch. *Trzeba pomóc „omnibusom”...*

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> A. Kalinowska. *Patrzą na nas...*

<sup>45</sup> Tamże.



takie stanu rzeczy upatrywano raczej w incydentalnych przypadkach niewłaściwego zachowania się funkcjonariuszy (wobec więźniów i poza zakładem karnym). Problem ten nie był oczywiście analizowany w szerszym kontekście społeczno-politycznym.

Analiza literatury naukowej z lat 90. dotyczącej służby więziennej tamtego okresu pozwala sądzić, że funkcjonariusze byli alienowaną grupą zawodową oraz dokonywali swoistej autoalienacji społecznej. Izolacji tej sprzyjały warunki zapewniane funkcjonariuszom: bloki mieszkalne budowane tylko dla nich, położone tuż obok więzień (aby w razie buntu lub wypadku w więzieniu można było szybko ściągnąć funkcjonariuszy do pracy), własne sklepy, wydzielone ogrody działkowe, ośrodki wypoczynkowe itp. Funkcjonariusze zamykali się w swoim świecie i niechętnie nawiązywali kontakty z innymi środowiskami. Jeśli zaś próbowali je nawiązać, byli odrzucani. Następująco pisze o tym K. Kolenda<sup>46</sup>: „opinię społeczną dawno spisali na straty, ale nie mogli zrozumieć, dlaczego nie szanowała ich prokuratura, ani młodszy sędziowie. Za każdym razem, kiedy dochodziło do kontaktów z milicją, dawano im dotkliwie odczuć, że są gorsi. Do podobnych sytuacji dochodziło w ośrodkach wypoczynkowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z których korzystali młodzi «klawiszowe», już po wódce na pierwszej zabawie, kiedy funkcjonariusze milicji dowiadywali się, że piją z «klawiszem», robili to na ogół po raz ostatni”.

Społecznej dezakceptacji roli zawodowej towarzyszyły określone problemy w miejscu pracy. P. Moczydłowski wskazywał na wysoki poziom stresu wśród funkcjonariuszy PRL, a do czynników, które czyniły ich pracę wyjątkowo trudną oraz wpływały na poziom ich wyizolowania społecznego zaliczał: tłumienie krytyki, niewłaściwe wykonywanie obowiązków przez część funkcjonariuszy, małą kreatywność oraz obojętność na takie zjawiska, jak „klikowość”, pijaństwo, plotkarstwo, donosicielstwo, nepotyzm oraz brak troski o człowieka<sup>47</sup>.

Niewątpliwie dodatkowym czynnikiem wzmacniającym procesy marginalizacji, a wręcz wykluczenia społecznego powojennych pracowników więzienia, było ich niedostateczne wykształcenie i negatywna selekcja do zawodu (między innymi powodowana brakami kadrowymi). Niskie wykształcenie i brak umiejętności zawodowych funkcjonariuszy sprzyjały buntom, zamieszkom i silnie wpisywały się w realizację polityki represyjności penitencjarnej PRL. Negatywny dobór osób do pracy w zakładach karnych korelował z patologicznym zachowaniem pracowników (wzrost zjawisk alkoholizowania się funkcjonariuszy na terenie zakładu karnego; bezkarność z powodów braków „kadrowych”). Z kolei sami funkcjonariusze SW podkreślali brak motywacji do uzupełniania wykształcenia i doskonalenia swoich umiejętności zawodowych. Wszelkie ich działania skazane były na porażkę w obliczu przepelnienia (na przykład pod koniec lat 60. na jednego wychowawcę przypadało 350–400 więźniów) oraz nadmiernej biurokratyzacji pracy. Trafnie charakteryzują tę sytuację słowa jednego z wychowawców łódzkiego więzienia: „moje studia nie są potrzebne mi

<sup>46</sup> K. Kolenda. *Klawiszowe i złodzieje*. Polski Dom Wydawniczy, Warszawa 1995, s. 92.

<sup>47</sup> P. Moczydłowski. *Drugie życie...*

w pracy, którą muszę wykonywać. Po godzinach zostawać nie mogę. Resocjalizacja w tym przypadku jest parodią”<sup>48</sup>.

### Streszczenie

Głównym celem artykułu jest prezentacja wybranych problemów towarzyszących pracy funkcjonariuszy Służby Więziennej na stanowisku wychowawcy więziennego w PRL, jakie podnoszono na łamach branżowego czasopisma „Gazeta Penitencyjna”. Analizie poddano treści artykułów z lat 1967–1970. Wybór okresu końca lat 60. podyktowany był tym, że w latach tych ugruntowaną pozycję zaznaczyła nowa dziedzina wiedzy i praktyki określana mianem pedagogiki penitencyjnej. Dało temu wyraz szereg artykułów poświęconych kwestiom „pedagogiki więziennej” na łamach omawianego czasopisma oraz eksponowana była problematyka wychowania „poprawczego” i „re-edukacyjnego” z zastosowaniem rozmaitych metod oraz przypisywaniem szczególnej roli wychowawcy w organizacji tego procesu.

### Abstract

The difficulties of the rehabilitation officer's work in communist Poland as presented in the „Penitentiary Gazette”

The aim of the paper is to identify difficulties in the rehabilitation of inmates in prisons in communist Poland as presented on the pages of the Penitentiary Gazette. The articles published between 1967–70 were analysed, as this period in time marked the growth of a new discipline of penitentiary pedagogy. A rise in interest in penitentiary pedagogy resulted in the publication of numerous articles focusing on rehabilitation and re-education of inmates, and the role of the rehabilitation officer.

### Bibliografia

- Barczyk A., Barczyk P. (1999). *Wybrane zagadnienia historii resocjalizacji*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Bedyński K. (2009). Naczelnicy więzień w Rawiczu i Wronkach 1945–1956. *Archiwum Kryminologii, Tom XXXI, s. 345*.
- Bedyński K. (1995). Kształcenie zawodowe funkcjonariuszy więziennictwa w latach 1944–1989. W: *Nabór i szkolenia funkcjonariuszy Służby Więziennej w polskim systemie penitencyjnym*. Kalisz: CODSW, s. 14–32.
- Drzazga F. (1970). Cel jest jeden. *Gazeta Penitencyjna, nr 107*.

<sup>48</sup> Dane z materiałów Archiwum Aresztu Śledczego w Łodzi, za: K. Soboński, Przemiany polskiego więziennictwa w minionym pięćdziesięcioleciu na przykładzie historii Aresztu Śledczego w Łodzi, niepublikowana praca magisterska, AHE w Łodzi, Łódź 2009, s. 121.

- Drzazga F. (1970). Jak zostać biurokratą. *Gazeta Penitencjarna*, nr 105, s. IV.
- Górny J. (1996). *Elementy indywidualizacji i humanizacji karania w rozwoju penitencjarystyki*. Warszawa: Wyd. WSPS.
- Kalinowska A. (1969). Patrzą na nas... *Gazeta Penitencjarna* nr 69, s. II.
- Kierunki ofensywy polityczno-wychowawczej. *Gazeta Penitencjarna* nr 13.
- Kolenda K. (1995). *Klawisze i złodzieje*. Warszawa: Polski Dom Wydawniczy.
- Kopka B., Madej K. (2004). NIK za kratami. *Biuletyn IPN*, nr 3.
- Lenartowicz Z. (1967). Czy sądy koleżeńskie są potrzebne? *Gazeta Penitencjarna*, nr 36.
- Machel H. (1968). Czas pracy wychowawcy. *Gazeta Penitencjarna*, nr 50.
- Moczydłowski P. (2003). *Drugie życie więzienia*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Moczydłowski P. (1989). O sposobach wglądu w sekrety stosunków międzyludzkich. Przypadek instytucji totalnych. W: A. Sułek, K. Nowak, A. Wyka (red.). *Poza granicami socjologii ankietowej*. Warszawa: Wyd. UW.
- Moczydłowski P. (1994). Więziennictwo od systemu totalitarnego do demokratycznego. *Przegląd Więziennictwa Polskiego*, nr 8.
- Morawski J. (1968). Czy praca KO wystarcza?, *Gazeta Penitencjarna* nr 63.
- Na pierwszym planie – sprawy szkolenia. *Gazeta Penitencjarna*, nr 63.
- Nabór i szkolenia funkcjonariuszy Służby Więziennej w polskim systemie penitencjarnym*. (1995). Kalisz: CODSW.
- Osmański A. (1970). Gdyby nie spostrzegawczość wychowawcy. *Gazeta Penitencjarna*, nr 102.
- Pawlak K. (1995). Polska kadra penitencjarna w latach 1918–1960. W: *Nabór i szkolenia funkcjonariuszy Służby Więziennej w polskim systemie penitencjarnym*. Kalisz: CODSW.
- Pedagogika penitencjarna (6). (1967). *Gazeta Penitencjarna*, nr 8.
- Poloch Z. (1967). Trzeba pomóc „omnibusom”. *Gazeta Sądowa i Penitencjarna*, nr 5.
- Raś D. (2011). Przystępczość i wychowanie w dwudziestoleciu międzywojennym. Wybór tekstów. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Soboński K. (2009). Przemiany polskiego więziennictwa w minionym pięćdziesięcioleciu na przykładzie historii Aresztu Śledczego w Łodzi, niepublikowana praca magisterska, AHE w Łodzi.
- Stanik J.M. (1968). Wszyscy jesteśmy wychowawcami. *Gazeta Penitencjarna* nr 58.
- Szacunek i podziw. (1967). *Gazeta Penitencjarna*, nr 8.
- Szczepanik R., Soboński K. (2010). Status społeczno-zawodowy funkcjonariusza Służby Więziennej w Polsce. W: R. Szczepanik, J. Wawrzyniak (red.). *Opieka i wychowanie w instytucjach wsparcia społecznego. Diagnoza i kierunki przeobrażeń*. Łódź: wyd. AHE.
- Szczepanik R. (2009). Społeczno-polityczne determinanty postępowania z osobami pozbawionymi wolności w Polsce okresu minionego półwiecza. Implikacje dla praktyki resocjalizacji penitencjarnej. *Przegląd Badań Edukacyjnych*, nr 9.
- Sztuka M. (2011). Pedagogzy i aktuariusze. (odpowiedź na artykuł Barbary Stańdo-Kaweckiej, O koncepcji resocjalizacji w polskiej literaturze naukowej polemicznie). *Probacja*, nr 2.
- Szwagrzyk K. (1999). *Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*. Warszawa–Wrocław: Wyd. Klio.
- Szymanowska A. (1970). Warunki pracy a zdrowie funkcjonariuszy. *Gazeta Penitencjarna*, nr 105.
- Theiss W. (1999). *Zniewolone dzieciństwo*. Warszawa: Wyd. „Żak”.
- Wojnar E. (1968). Kadra służby więziennej – jej wykształcenie. *Gazeta Penitencjarna*, nr 55.